

Włodzimierz I. Lenin

"Proszę mniej zapisywać: to nie powinno dostać się do prasy"

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 9, 219-234

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz Malak

**„PROSZĘ MNIEJ ZAPISYWAĆ: TO NIE POWINNO DOSTAĆ
SIĘ DO PRASY”**

W byłym Związku Radzieckim opublikowano pięć wydań dzieł zebranych Lenina oraz czterdzieści tomów *Zbiorów Leninowskich*. Jednakże nawet ostatniego 55 tomowego wydania, tzw. „pełnego”, nie można nazwać ani „pełnym” ani nawet do końca naukowym. Teksty wielu dokumentów zamieszczono bez zachowania zasad wymaganych od publikacji naukowej, nierzadkie były przypadki ich „podredagowywania” i poprawiania. Wiele leninowskich dokumentów nie zostało nigdy opublikowanych.

W piśmie do KC KPZR (14 XII 1991) dyrektor Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy Komitecie Centralnym Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, G. Smirnow pisał m.in.:

z 30820 dokumentów przechowywanych w Archiwum Instytutu opublikowano dotychczas 24096. Wiele z tych nieopublikowanych dokumentów zawiera treści, które mogą być interpretowane jako popieranie przemocy w stosunku do suwerennych państw: Indii, Korei, Afganistanu, Anglii, Persji, Turcji, Grecji i innych (okazywanie pomocy w broni i w pieniądzech oddziałom prowadzącym tzw. walkę rewolucyjną w tych lub innych krajach (...)).

Ponadto uwagi Lenina znajdują się na przesyłanych mu materiałach, przedstawiających w niestosownym świetle Armię Czerwoną [np. udział pododdziałów I Armii Konnej (dowódca Siemion Budionny – K.M.) w pogromach żydowskich, itp.]¹. W szeregu dokumentów mówi się o wykorzystywaniu przez organa państwa sprzeczności międzynarodowych (na Zakaukaziu; o próbach sowietyzacji Litwy, Węgier, Czech, Rumunii; o rozstrzeliwaniu separatystów w Karelii itp.).

Niektóre dokumenty wskazują na popieranie polityki terroru i represji [przykładowo: *tajnie przygotować terror: koniecznie i szybko; postarać się ukarać metodami wojennymi Litwę i Estlandię (na przykład, „na plecach” Bałachowicza przejść byle gdzie granicę, choćby na 1 wiorstę i powiesić tam 100-1000 urzęd-*

¹ Informuje o tym nawet literatura piękna. Zob.: I. B a b e l, *Konarmia. Dziennik 1920*, Wrocław 1999.

ników i bogaczy²); *Pod wyglądem »zielonych« (my potem na nich to zwalimy) przejdziemy na 10-20 wiorst i powywieszamy kulaków, popów, obszarników. Premia: 100000 rubli za powieszzonego* (Ośrodek Przechowywania Współczesnej Dokumentacji, Moskwa. Bieżące archiwalia).

Wśród dokumentów niedostępnych dla badaczy znajdowało się także wystąpienie Lenina na IX Konferencji RKP(b), obradującej w Moskwie 22-25 września 1920 r. Lenin wygłosił to sprawozdanie polityczne na przedpołudniowym posiedzeniu. Ustosunkował się w nim do wielu kwestii, w tym do: charakteru wojny domowej, tempa i perspektyw światowego procesu rewolucyjnego, roli Republiki Rad i proletariatu innych krajów w jego rozwoju. Z dokumentu wynika, że w 1920 r. Lenin i inni przywódcy RKP(b) żywili nadzieję na bliskość wybuchu światowej rewolucji proletariackiej. Wydarzenia zachodzące w Rosji charakteryzowane są w sprawozdaniu jako początkowy etap rewolucji światowej, jako starcie jednego z narodowych oddziałów proletariatu ze światową burżuazją zjednoczoną pod flagą Ententy. Z tych też pozycji oceniany jest główny przedmiot dyskusji na konferencji: wyniki wojny z Polską i jej znaczenie międzynarodowe. Wojnę z Polską Lenin określił jako przełomowy moment sprzeczności klasowych proletariatu i sił imperialistycznych, jako pierwszą, lecz nieudaną próbę komunistów rosyjskich przeniesienia na bagnetach rewolucji do innych krajów.

Treść sprawozdania określiła jego dalsze losy. Konfidencjonalny charakter wypowiedzi nie sprzyjał jej opublikowaniu. *Proszę mniej zapisywać: „to nie powinno dostać się do prasy”* – uprzedzał Lenin delegatów na konferencję. Mówił on, sądząc ze stenogramu, swobodnie, z ogromną otwartością, bez dyplomatycznej wieloznaczności.

Dlatego też tekst wystąpienia nie został opublikowany ani w „Prawdzie” w 1920 r., ani w wydanych w 1972 r. materiałach „IX Konferencja RKP(b). Protokoły”. Przedstawiony poniżej fragment przetłumaczono z liczącego 27 stron niepoprawionego stenogramu-maszynopisu, przechowywanego wraz z innymi materiałami IX Konferencji RKP(b) w Rosyjskim Ośrodku Przechowywania i Studiów Historii Najnowszej (były Centralnyj Partyjnyj Archiw Instituta Marksizma-Leninizma) w Moskwie pod sygnaturą: dz. 44, z. 1, t. 5, s. 9-36. W tłumaczeniu starałem się zachować oryginalność i wiecowy charakter narracji wodza partii i państwa radzieckiego, redagując tekst o tyle by był zrozumiały dla czytelnika.

² Takie działania zostały podjęte. Nawet po pokoju ryskim przerzucano na terytorium Polski oddziały zbrojne („partyzanckie”) w celu siania niepokoju i destabilizowania sytuacji wewnętrznej. Zob.: *Aktivnaia razvedka, perechodiasčaiia v banditizm, „Nezavisimoie voennoe obozvenie”* 9.09.2005, http://nvo.ng.ru/spforces/2005-09-09/7_razvedka.html.

WŁODZIMIERZ I. LENIN

**SPRAWOZDANIE POLITYCZNE NA IX KONFERENCJI RKP(b).
22 WRZEŚNIA 1920 R.**

Towarzysze, rzeczywiście, w referacie, który w takim momencie trzeba robić, środkiem ciężkości powinna być wojna z Polską i te wszystkie perypetie, które przeżywamy w tym czasie. Pozwólcie rozpocząć od kilku uwag z początku tego okresu, gdy polska wojna nie stała się jeszcze faktem.

Wiecie, że przed polską wojną odnieśliśmy się do problemów z nadzwyczajną ostrożnością i zaproponowaliśmy Polakom, burżuazji polskiej, pokój w bardzo oficjalnej formie, nawet, w manifestie od CKW³, na warunkach w najwyższym stopniu dla nas niewygodnych⁴.

Niewygodnych dla całego szeregu narodowości, dla robotników i chłopów, którzy pozostawali w jarzmie polskich obszarników i burżuazji. Zaproponowaliśmy pokój na podstawie linii Piłsudskiego, tj. tej linii, na której stali Polacy do rozpoczęcia ofensywy 26 kwietnia bieżącego roku, tj. linii, dzięki której otrzymywali oni całą Białoruś i solidny kawałek Ukrainy, dlatego, że mieli oni gubernię Wołyńską, wiele odcinków⁵ od Równego, które oni teraz odbili. Na tej linii godziliśmy się zawrzeć pokój, ceniąc pokojową pracę gospodarczą, na którą żeśmy przestawili życie armii i życie tysięcy robotników i chłopów, znacznie wyżej niż możliwość oswojzenia przy pomocy sukcesów wojennych Białorusi i części Ukrainy lub Wschodniej Galicji.

Tutaj, (...) wielokrotnie potwierdzano i będzie się potwierdzało właśnie to, że nasza nowa dyplomacja jest zupełnie niecodzienną, nieprzewidzianą w historii państw monarchistycznych i burżuazyjnych. W żaden sposób nie może być ona jeszcze zaakceptowana przez pozostałe państwa. Gdy bolszewicy występują z bezpośrednim oświadczeniem, nikt w żadnym państwie nie jest w stanie pojąć, że my rzeczywiście prowadzimy dyplomację na gruncie otwartości oświadczeń i szczególnych sposobów dyplomacji. Tzn. jeśli bolszewicy mówią: „Jesteśmy gotowi uznać linię Piłsudskiego”, międzynarodowa burżuazja rozumuje tak –

³ [Ogólnorosyjski] Centralny Komitet Wykonawczy Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich (WCIK).

⁴ Dotyczy to przekazanej drogą radiową 2 II 1920 r. „Odezwy Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad do narodu polskiego” (zob.: *Polska a Rosja Radziecka w latach 1918-1921. Wybór dokumentów*, Warszawa 1984, dok. nr 18), w której powtórzono propozycje z oświadczenia Rady Komisarzy Ludowych RFSRR „O podstawach radzieckiej polityki wobec Polski” z 28 I 1920 r. S i e r p o w s k i, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. 1, 1917-1926, Poznań 1989, dok. nr 37, s. 167-168.

⁵ W tekście „chwostow”.

znaczy bolszewicy są nadzwyczajnie słabi, a ustępstwo niepomiarne duże. Naszymi propozycjami podtrzymujemy najbardziej wściekły szowinizm we Francji i innych państwach imperialistycznych, ponieważ tam wszyscy rozumowali, że w normalnej dyplomacji takich rzeczy nie może być – czyż to się tak robi. To jest słabość.

W ten sposób ofensywa została zdecydowana nie tylko przez Polaków, ale i Francję, w wyniku tego, żeśmy zupełnie niecodziennie prosto powiedzieli: dla tego by uniknąć wojny, gotowi jesteśmy się cofnąć. A w rozmowach, które prowadził wcześniej Marchlewski⁶, jako formalny przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża⁷, w rozmowach linia taka, jako warunek wstępny pokoju, była podstawową.

Dlatego żeśmy w poprzednich rozmowach robili takie ogromne ustępstwa. Ustępstwo to zostało przyjęte jako nasza słabość i doprowadziło do wojny. Pamiętacie, początek wojny był dla Polaków pomyślny i doprowadził do zajęcia Kijowa. W ich posiadaniu, według wstępnych obliczeń, znalazło się terytorium z ludnością około 4 milionów. Pamiętacie, że po tym sukcesie Polaków przegrupowanie wojsk zakończyło się sukcesem i nasze wojska przechodząc do ofensywy szybko doszły do głównej linii Polski. Tutaj zaczyna się poważny zwrot w historii polskiej wojny, który okazał się rzeczywiście zwrotem pokoju ku wojnie. Od tego należy zacząć, aby wyjaśnić dalszą historię i przejść do najważniejszego, co przyciąga teraz każdego partyjnego człowieka, najbardziej palącego zagadnienia – to właśnie ta dogłębna klęska, katastrofalna klęska, którą ponieśliśmy w rezultacie rozwoju operacji. 12 sierpnia, gdy nasze wojska w nieprzerwanej ofensywie, po przejściu ogromnej przestrzeni, podchodziły do granic etnograficznych Polski, rząd angielski w osobie Curzona⁸ zwrócił się do

⁶ Rozmowy te prowadzono od sierpnia do grudnia 1919 r. w Mikaszewiczach, a Julian Marchlewski reprezentował Rosyjski Czerwony Krzyż. W. G o s t y ń s k a, *Stosunki polsko-radzieckie 1918-1919*, Warszawa 1972, s. 292-360; W. M a t e r s k i, *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918-1939*, Warszawa 1984, s. 36-43. Marchlewski Julian Baltazar (1866-1925) – polityk radziecki. Współzałożyciel Socjaldemokracji Królestwa Polskiego (1893). Od 1895 r. działacz i teoretyk lewego skrzydła socjaldemokracji niemieckiej. Wielokrotnie więziony, współorganizator Związku Spartakusa w Niemczech (1916). Po I woj. św. w Rosji Radzieckiej. W 1920 r. przewodniczący Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski w Białymstoku (zob.: S. Ż e r o m s k i, *Na plebani w Wyszkwowie*). Jako radziecki przedstawiciel prowadził rokowania z Polską w 1919 r. oraz Litwą, Japonią i Chinami w latach 1921-1922. F. T y c h, H. S c h u m a c h e r, *Julian Marchlewski. Szkic biograficzny*, Warszawa 1966.

⁷ Tak w tekście.

⁸ Curzon George Nathaniel (1859-1925) – polityk brytyjski. Członek Izby Gmin, a następnie Izby Lordów z ramienia partii konserwatywnej. W latach 1899-1905 wicekról Indii. Członek rządu: lord tajnej pieczęci (1916-1919), minister spraw zagranicznych (1919-1924).

nas z notą⁹, w której zażądał, byśmy zatrzymali nasze wojska na linii o 50 wiorst¹⁰ od granicy etnograficznej Polski, na warunkach zawarcia pokoju na tej linii. Linia ta szła po linii Białystok-Brześć Litewski i oddawała nam Wschodnią Galicję. Także linia ta była dla nas bardzo korzystna. Linia ta nazywała się linią Curzona¹¹.

I taki podstawowy problem stanął wtedy przed nami. KC¹² powinien podjąć ważną decyzję. I decyzja ta okazuje się punktem wyjściowym, do którego w moim referacie przyjdzie powracać, aby ocenić to ważne i podstawowe zagadnienie.

Przed nami stanął problem – przyjąć te propozycje, które dawały nam korzystne granice i w ten sposób stanąć na pozycjach ogólnie mówiąc czysto obronnych, czy też wykorzystać powstały w naszej armii entuzjazm oraz przewagę, aby pomóc sowietyzacji Polski. Tutaj pojawił się zasadniczy problem o wojnie obronnej i ofensywnej. W KC wiedzieliśmy, że to nowy pryncypialny problem, że stoimy na przełomowym punkcie całej polityki władzy Radzieckiej.

Prowadząc do tej pory wojnę z Ententą, wiedzieliśmy doskonale, że za każdą ofensywą Kołczaka¹³, Judenicza¹⁴ stoi Ententa. Uświadamialiśmy sobie, że pro-

⁹ Lenin wymienił datę otrzymania noty ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii G. N. Curzona. Nota zawierała m. in. dokładną charakterystykę linii rozgraniczenia między wojskami rosyjskimi a polskimi. Zob. S. S i e r p o w s k i, op. cit., s.175-176.

¹⁰ Wiorsta – dawna rosyjska jednostka długości (zwykle drogi). Miała różne wartości, zależnie od długości sążnia. Od końca XVIII w. liczy 500 sążni czyli 1,0668 km.

¹¹ Linia Curzona – projekt przebiegu granicy polsko-rosyjskiej zaproponowany w sierpniu 1920 r. przez Curzona, w następstwie prośby Polski o pomoc w wojnie polsko-radzieckiej. Premier W. Grabski w czasie konferencji w Spa zgodził się 10 VIII 1920 r. na propozycję pośrednictwa mocarstw zachodnich w zawarciu rozejmu, biorącego za podstawę rozgraniczenie na północ od Suwałk, k. Grodna i Brześcia, wzdłuż Bugu, aż do granicy rosyjsko-austriackiej, przecinając Galicję na wschód od Przemyśla do Karpat. Projekt ten był nieznacznie zmienioną wersją propozycji Rady Najwyższej Sprzymierzonych z 8 XII 1919 r., upoważniającej Polskę do wprowadzenia władz cywilnych na zachód od wskazanej powyżej linii. Rząd radziecki notą z 17 VIII 1920 r. odrzucił mediację mocarstw, uznając możliwość zawarcia rozejmu z Polską na jej własne życzenie i na warunkach nawet korzystniejszych niż było to uwidocznione w propozycji Curzona. Zmiana sytuacji na froncie polsko-radzieckim zdezaktualizowała propozycję, czego dowodem był pokój ryski 18 III 1921 r. Koncepcja linii Curzona została po II w. św. wykorzystana przez J. Stalina do ustalenia granicy z Polską, wytyczonej układem moskiewskim z 16 VIII 1945 r.

¹² Komitet Centralny Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików).

¹³ Kołczak Aleksandr (1873-1920) – rosyjski polityk i wojskowy (admiral). Od 1916 r. naczelny dowódca Floty Czarnomorskiej, jeden z głównych przywódców kontrrewolucji. Minister spraw wojskowych i morskich w rządzie „białych”, tzw. „Dyrektoriacie” w Omsku. W latach 1918-1919 „wielkorządca” państwa rosyjskiego; udało mu się opanować całą wschodnią część b. imperium rosyjskiego. Pokonany przez Robotniczo-Chłopską Armię Czerwoną, złożył pełnomoc-

wadzimy wojnę obronną i zwyciężamy Ententę, lecz pokonać ostatecznie Ententy nie możemy, że jest ona wielokrotnie silniejsza od nas. Staraliśmy się tylko wykorzystywać, możliwie najszerzej, pęknięcia które powstały pomiędzy różnymi państwami Ententy. Historia z Judeniczem i Kołczakiem pokazała coś niebywałego, nieprawdopodobnego z punktu widzenia stosunku sił. Rozbiliśmy ich częściami (...)

W sumie, w wyniku tych okoliczności, dojrzało u nas przekonanie, że wojenna ofensywa Ententy przeciwko nam została zakończona, wojna obronna z imperializmem zakończyła się, myśmy ją wygrali. Polska była stawką. I Polska myślała, że jako mocarstwo z tradycjami imperialistycznymi jest w stanie zmienić charakter wojny. Prawda, ocena była taka: okres wojny obronnej zakończył się. (Proszę mniej zapisywać: to nie powinno dostać się do prasy). Z drugiej strony, ofensywa pokazała, że przy bezsilności Ententy, chcącej zadusić nas za pomocą wojny, przy jej bezsilności posłużenia się swoimi żołnierzami, może ona tylko popychać na nas poszczególne małe państwa, nie przedstawiające wartości wojennej i utrzymujące u siebie ład obszarniczo-burżuazyjny tylko za pomocą tych środków przymusu i terroru, na które zezwala im Ententa (...)

Przed nami stanęło nowe zadanie. Okres wojny obronnej ze światowym imperializmem skończył się. Możemy i powinniśmy wykorzystać stan wojny do rozpoczęcia wojny ofensywnej. Myśmy ich pobili gdy oni na nas nacierali. Będziemy teraz próbować nacierać na nich, aby dopomóc sowietyzacji Polski. Pomożemy sowietyzacji Litwy i Polski – tak mówiła nasza rezolucja.

Gdy rezolucję przedstawiono w Komitecie Centralnym, nie mieliśmy wątpliwości co do jej niezdarności, w tym sensie, że przeciwko niej jakby nie było wolno głosować. Jak można głosować przeciwko pomocy sowietyzacji.

Jeśli porównać nasze stosunki z Polską z naszymi stosunkami z Gruzją i Łotwą, to różnica stanie się zupełnie jasna. Nie przyjmowaliśmy rezolucji, aby na drodze wojny pomóc sowietyzacji Gruzji lub Estonii. Przyjeliśmy odwrotną rezolucję, że nie pomożemy.

(...) I obecnie nie możemy tego zrobić, nam nic do tego. Ratunek i umocnienie republiki jest zadaniem najważniejszym.

nictwa gen. Denikinowi i zbiegł z Omska do Irkucka, gdzie został wydany bolszewikom i rozstrzelany.

¹⁴ Judenicz Nikołaj (1862-1933) – generał. W 1917 r. dowódca Frontu Kaukaskiego. W czasie wojny domowej 1918-1919 dowódca Północno-Zachodniego Frontu Ochotniczego, sformowanego w Estonii z b. oficerów i żołnierzy armii carskiej. Pokonany wycofał się i 1 XII 1919 r. złożył dowództwo. Od 1920 r. na emigracji.

W stosunku do Polski zmieniliśmy tę politykę. Zdecydowaliśmy się wykozystać nasze siły wojskowe, żeby dopomóc sowietyzacji Polski. Stąd wynika dalsza ogólna polityka.

Nie formułujemy tego w oficjalnej rezolucji, zapisanej w protokole KC i będącej do nowego zjazdu prawem dla partii. Między sobą mówiliśmy jednak, że powinniśmy pomagać bagnietami – czy dojrzała w Polsce proletariacka rewolucja społeczna. I tutaj postawiliśmy problem praktyczny, który, jak się okazało, nie jest w pełni jasny teoretycznie dla najlepszych komunistycznych głów z międzynarodowego stowarzyszenia, tzn. Międzynarodówki Komunistycznej¹⁵.

Gdy w lipcu w Moskwie odbywał się zjazd Kominternu¹⁶, a było to wtedy, gdy zdecydowaliśmy w KC o tym problemie. Na zjeździe Kominternu tego problemu nie mogliśmy postawić dlatego, że zjazd powinien przebiegać otwarcie. W tym było jego ogromne, rewolucyjne, ogólnopolityczne, światowe znaczenie, które uwidoczni się o wiele razy więcej niż to było do tej pory. Na zjeździe były żywioty, do których zaliczają się niemieccy niezależni¹⁷, którzy teraz prowadzą ohydny politykę przeciwko władzy radzieckiej. Wyrzucić ich wtedy nie było można. Należało pokazać przed światową partią komunistyczną, że nie chcemy ich wpuścić do naszych szeregów. Dlatego też na zjeździe Międzynarodówki Komunistycznej musieliśmy mówić otwarcie. Dlatego problem ten na kongresie nie był poruszany. Przejście do ofensywy przeciwko sojusznikom Ententy nie mogło być tam postawione ponieważ to nie był ten poziom który jest potrzebny do dyskusji nad tym problemem. Musieliśmy [ich] cierpieć.

„Rote Fahne”¹⁸ i wielu innych nie dopuszczają myśli, że my swoją ręką pomożemy sowietyzacji Polski. Ludzie ci uważają się za komunistów, lecz niektórzy z nich pozostają nacjonalistami i pacyfistami (...)

Te fakty, że w Polsce jest dojrzały proletariat i należycie wychowany proletariat wiejski, te fakty mówią nam: ty powinienes pomóc im zsowietyzować się.

I oto stadium, na którym zastały nas wydarzenia, i w którym znajdowała się nasza partia. Był to ważny przełom nie tylko w polityce Rosji Radzieckiej, lecz

¹⁵ Międzynarodówka Komunistyczna (III Międzynarodówka, Komintern) – międzynarodowa organizacja partii komunistycznych (1919-1943) z siedzibą w Moskwie. Na II Kongresie poszczególne partie uznały się za sekcje Międzynarodówki. Działały przy niej: Komunistyczna Międzynarodówka Młodzieży, Czerwona Międzynarodówka Związków Zawodowych (Profintern), Międzynarodówka Chłopska, Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom (MOPR).

¹⁶ Mowa o II Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej (19 VII-7 VIII 1920 r.).

¹⁷ Mowa o Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec, powstałej w kwietniu 1917 r. na bazie lewego skrzydła SPD.

¹⁸ „Rote Fahne” („Czerwony sztandar”) – gazeta zorganizowana w listopadzie 1918 r. przez Karla Libknechta i Różę Luksemburg w charakterze organu prasowego „Związku Spartakusa”, później centralny organ Komunistycznej Partii Niemiec.

i w polityce światowej. Do tej pory występowaliśmy jako jedyna siła przeciwko całemu światu, marząc tylko o tym jak by uchwycić szczeliny między nimi, żeby przeciwnik nie mógł nas rozgnieść. A teraz powiedzieliśmy: staliśmy się mocniejsi i na każdą próbę waszej ofensywy odpowiemy kontrofensywą, abyście wiedzieli, iż ryzykujecie nie tylko tym, że stracie kilka milionów, jak straciliście na Judenicza, Kołczaka i Denikina¹⁹, lecz, że ryzykujecie tym, iż za każdym waszym wystąpieniem rozszerzać się będzie obszar Republiki Radzieckiej. Rosja była do tej pory tylko obiektem, nad którym się wymądrzali i osądzali go, jak lepiej ją rozdzielić między Judenicza, Kołczaka i Denikina. Teraz Rosja powiedziała: a my popatrzymy kto silniejszy w wojnie. Oto jak teraz stoi problem. To przemiana całej polityki, światowej polityki. Historyk będzie musiał podkreślić, że to początek nowego okresu.

Jakie były rezultaty tej polityki. Przede wszystkim, rezultatem było to, że ponieśliśmy ogromną klęskę. Aby przejść do tego, powinienem opisać to co poprzedzało.

Na ile udało nam się wymacać bagnetem gotowość Polski do rewolucji społecznej. Powinniśmy powiedzieć, iż ta gotowość jest mała. Pomacać bagnetem – oznaczało otrzymać bezpośredni dostęp do polskich robotników rolnych i polskiego proletariatu przemysłowego, ponieważ pozostał on w Polsce. Proletariat przemysłowy pozostawał w Warszawie, w Łodzi, w Zagłębiu Dąbrowskim²⁰, które są bardzo daleko od granicy. Z drugiej strony, żeby rzeczywiście wymacać stopień gotowości proletariatu Polski, w pierwszej kolejności przemysłowego, a w drugiej kolejności rolnego, stojącego na bazie ucisku, powinniśmy byli oczyścić od burżuazyjnych wojsk polskich i zająć nie tylko rejon Warszawy, ale i te rejony gdzie jest proletariat przemysłowy. A rejony te leżą jeszcze dalej niż Warszawa, której nie udało się zająć. Dlatego wymacać gotowości Polski do rewolucji socjalistycznej udało się niezwykle mało.

Napotkaliśmy ogromny entuzjazm narodowy drobnych żywiołów burżuazyjnych, które w miarę zbliżania się do Warszawy wpadały w przerażenie o swoje narodowe istnienie. Nie udało nam się wymacać rzeczywistych nastrojów mas proletariackich, tak wśród robotników rolnych, jak i w szeregach proletariatu przemysłowego Polski.

¹⁹ Denikin Anton (1872-1947) – generał rosyjski. Utalentowany dowódca „białych” w wojnie domowej w Rosji. Po śmierci gen. Kornikowa (13 IV 1918) dowódca armii Ochotniczej. W 1919 r. przy poparciu Ententy podporządkował sobie Kozaków dońskich i kubańskich, stając na czele Sił Zbrojnych Południa Rosji. Wykorzystując sukcesy Kołczaka 3 VII 1919 r. wydał rozkaz ofensywy na Moskwę. W sierpniu zajął Ukrainę. Pokonany w marcu 1920 r. wycofał się na Krym, gdzie 4 kwietnia zrezygnował z dowództwa na rzecz Wrangla. Udał się na emigrację do Francji.

²⁰ W tekście „Dombrowicy”.

Nie udało się nam namacać stopnia rozwoju i przygotowania proletariatu w Warszawie do rewolucji socjalistycznej. Nasze przybliżenie pokazało, że Polska nas nie może zwyciężyć, a nam do tego niedaleko.

Okazało się, że wszystko to zmienia politykę międzynarodową. Podchodząc do Warszawy, podeszliśmy na tyle blisko do ośrodka światowej polityki imperialistycznej, że zaczęliśmy ją uprawiać. Brzmi to niezrozumiale, jednak historia Komitetu Działań²¹ w Anglii, z absolutną dokładnością udowodniła, że gdzieś niedaleko od Warszawy znajduje się centrum całego terazniejszego systemu międzynarodowego imperializmu, i że znajdujemy się w sytuacji, kiedy zaczynamy podważać ten system i robimy politykę nie w Polsce, ale w Niemczech i Anglii. Tym sposobem w Niemczech i w Anglii stworzyliśmy całkowicie nowe pasmo rewolucji proletariackiej przeciwko światowemu imperializmowi, dlatego że Polska, jako bufor między Rosją i Niemcami, Polska jako ostatnie państwo w całości pozostanie w rękach światowego imperializmu przeciwko Rosji. Okazuje się ona filarem całego systemu wersalskiego²².

Współczesny świat imperialistyczny opiera się na układzie wersalskim. Zwyciężywszy Niemcy, rozwiązano problem – która z dwóch światowych potężnych grup – angielska czy niemiecka – będzie w najbliższych czasach decydować o losach świata. Imperialiści zakończyli wojnę pokojem wersalskim. I nie mają innego zamocowania stosunków światowych, zarówno politycznych, jak i ekonomicznych, oprócz pokoju wersalskiego. Polska to taki potężny element w tym wersalskim świecie. Wyrwijąc ten element, łamaliśmy cały świat wersalski. Postawiliśmy sobie zadanie zajęcia Warszawy. Zadanie zmieniło się. Okazało się, że decyduje się nie los Warszawy, a los układu wersalskiego. Tak problem ten został postawiony przez czarnosocinną burżuazję niemiecką i prasę francuską.

Zbliżanie się naszych wojsk do granicy Prus Wschodnich, oddzielonych korytarzem Polski wychodzącym dalej na Gdańsk, pokazało, że Niemcy zawrzały. Zaczęły dochodzić informacje, że dziesiątki i setki tysięcy komunistów niemieckich przechodzi naszą granicę. Posypały się telegramy o tworzeniu niemieckich pułków komunistycznych. Przyszło podjąć decyzję o niepublikowaniu tych wiadomości i nadal oświadczać, że my prowadzimy wojnę z Polską (...)

I w ten sposób wyszło, że mieliśmy siłę, i to znaczną siłę, przeciwko Entencie. W tym czasie odpowiedzieliśmy Curzonowi – „Wy powołujecie się na »Li-

²¹ Komitet Działania (Rada Działania) – organ utworzony w Londynie przez Komitet Parlamentarny Związków Zawodowych w celu przeciwstawienia się wciągnięciu Wielkiej Brytanii do wojny z Rosją Radziecką.

²² System wersalski – ład międzynarodowy okresu międzywojennego, ukształtowany w wyniku traktatów pokojowych i innych kończących I wojnę światową.

gę Narodów«. A co to takiego »Liga Narodów«. Ona nie warta funta kłaków. Jeszcze pytanie, kto zdecyduje o losie Polski. Problem można rozwiązać nie tym co powie »Liga Narodów«, a tym co powie czerwonoarmista”. Oto cośmy odpowiedzieli Curzonowi, jeśli przetłumaczyć naszą notę na prosty język²³. I wtedy w Niemczech tak to zrozumieli i powstał nienaturalny znamienny blok. Blok, który nie był tworzony przez układ, nie został nigdzie zarejestrowany, przegłosowany, a blok, w którym kappowcy²⁴ i kornilowcy, cała masa patriotycznie nastawionych elementów była razem z komunistami.

Oto jaki problem stał wtedy, a niemieccy komuniści nie mogli tego problemu rozwiązać, nie mogli rozwiązać dlatego, że siedzieli w tym czasie w Moskwie. Siedzieli i rozstrzygali najbardziej prymitywne zagadnienie odnośnie tego, jak stworzyć podstawy partii komunistycznej w Niemczech, rozstrzygali zasadniczy problem odnośnie stosunku do prawicy niezależnych, mających przywódców w rodzaju naszego Martowa²⁵, a robotnicy byli nastawieni patriotycznie. Oni byli zajęci rozwiązywaniem tego ogólnoświatowego problemu, który rodzi się we wszystkich państwach. A w tym czasie wydarzenia w Niemczech przeskoczyły wszystkie rozwiązania tych problemów i zarysował się blok skrajnych patriotów i komunistów, uznających świadomie blok z Rosją. Powstał taki układ, że w polityce światowej istnieją tylko dwie siły, jedna – „Liga Narodów”, która wydała układ wersalski, a druga – Republika Radziecka, która ten układ wersalski poderwała. I ten nienaturalny blok w Niemczech był za nami.

W Niemczech komuniści pozostali ze swoimi hasłami. Gdy niemieccy lewicowcy uzgodnili taką nedorzeczność, iż wojna domowa jest niepotrzebna, a na odwrót, potrzebna ogólnonarodowa wojna przeciwko Francji – była to niesłychana głupota. Tak postawiony problem graniczy ze zdradą. Bez wojny domowej władzy radzieckiej w Niemczech nie otrzymasz. Jeśli ty zawrzesz blok z niemieckimi kornilowcami, oni cię okpią. W Niemczech słaba, mała partia komunistyczna, a silna partia szejdemanowców, prawicowych mienszewików²⁶,

²³ Tekst noty Rządu RFSRR do Rządu Wielkiej Brytanii z 17 VII 1920 r. *Dokumenty wnieśnej polityki SSSR*, t. 3, s. 47-53.

²⁴ Lenin ma na myśli uczestników przewrotu Wolfganga Kappa, przedstawiciela niemieckiego junkierstwa. W marcu 1920 r. próbował on dokonać przewrotu wojskowego w celu przywrócenia monarchii.

²⁵ Martow Juliusz – działacz mienszewicki, przeciwnik rewolucji socjalistycznej bolszewickiego typu. W 1919 r. był członkiem CKW. W 1920 r. wyjechał za zgodą Lenina za granicę.

²⁶ Lenin ma na myśli Socjaldemokratyczną Partię Niemiec (SPD). Scheidemann Philipp (1865-1939) – polityk niemiecki, poseł do Reichstagu. Od 1911 r. członek zarządu SPD, przedstawiciel prawego skrzydła partii. W latach 1917-1918 wraz z F. Ebertem współprzewodniczył SPD. Od października 1918 do czerwca 1920 r. w rządzie republiki weimarskiej. W 1926 r. przed-

ogromna partia proletariacka, na czele której stoją nasi Martowowie – polityka między dwoma krzesłami.

Pierwszym rezultatem było to, że w szeregu małych państw, które wszystkie przyłączyły się do nas, nie zważając na nienawiść do bolszewików i równoległą rozprawę ze swoimi bolszewikami – Estonii, Finlandii, Łotwie, które powinny zawrzeć z nami pokój, mówiono, iż w stosunkach międzynarodowych nam małym państwom bliżej do radzieckiej, bolszewickiej Rosji. Myśmy praktycznie pokazali, że dla Niemiec, gdzie nastroje mas, najbardziej nierozwiniętych i czarnosocinnych, które potrafią mówić: „lepiej Wilhelm” – że w stosunkach międzynarodowych drugiej siły dla Niemiec, oprócz Rosji Radzieckiej nie ma.

Narodowe pragnienia Niemiec składają się z dwóch wielkości, jeśli ich politycznie nie odróżnić – oznacza to popełnić olbrzymi błąd. Jedna wielkość – zrzucić układ wersalski, który ich dusi. Z drugiej strony, imperialiści niemieccy, którzy do tego się przyłączyli, mówili: my tylko chcemy zrzucić układ wersalski, a w rzeczywistości oni pragnęli przywrócenia imperialistycznych Niemiec.

Nie tylko w stosunku do małych krajów, ale i w stosunku do Niemiec wypracowaliśmy położenie międzynarodowe (...)

Teraz powinienem przejść do smutnego wniosku (...) Na froncie odrzucili nas tak, że odlecieliśmy na tyle, iż walki idą pod Grodnem i Polacy podchodzą do linii, na której wcześniej Piłsudski chełpił się, że dojdzie do Moskwy. Pozostało to jednak tylko przechwałkami. Bez względu na to, że nas odrzucili należy powiedzieć, iż nasze wojska dokonały cudów. Odrzucili je na setki wiorst na wschód i zachód. Jednak do miejsca gdzieśmy proponowali Piłsudskiemu pokój, nas nie odrzucili. Teraz Piłsudski pójdzie na pokój, na warunkach gorszych dla niego, a korzystniejszych dla nas niż nasza pierwsza propozycja. Mimo wszystko ponieśliśmy ogromną klęskę, kolosalna armia około 100000 albo w niewoli albo w Niemczech. Jednym słowem – gigantyczna, niesłychana klęska.

Co to oznacza. Oznacza to, że niewątpliwie popełniono błąd. A przecież mieliśmy zwycięstwo w rękach i wypuściliśmy je. To znaczy – był błąd. Ten problem stawał przed każdym i my w KC szukaliśmy odpowiedzi: w czym błąd. Gdzie on i czy należy go szukać.

Błąd, to jasne, powinien być w polityce lub w strategii wojny. Wicie jednak, że strategia i polityka są ściśle związane. W Biurze Politycznym, w czasie wojny domowej, przychodziło decydować często o problemach strategicznych, na tyle czysto strategicznych, że patrzyliśmy jeden na drugiego z uśmiechem: jak to się stało, że przekształciliśmy się w strategów. Pośród nas byli nawet ludzie,

stawił na forum Reichstagu szczegóły na temat współpracy Reichswehry z Armią Czerwoną. W 1933 r. emigrował.

którzy nie widzieli wojny nawet z daleka. Jednak, bez względu na to, trzeba było zajmować się strategią, dlatego, że strategia jest podporządkowana polityce, a jedno z drugim nierozdzielnie związane. Teraz, tak jak w epoce judeniczowskiej, kołczakowskiej ofensywy, nie raz decydowaliśmy o problemach strategicznych (...)

Gdzie teraz szukać błędu. (...) Błąd albo w polityce, albo w strategii, albo tu i tam. Możliwy błąd w odpowiedzi na notę Curzona z 12 lipca, gdy powiedzieliśmy prosto: plunąć na „Ligę Narodów”, idziemy do przodu.

Rozumie się samo przez się, oceniliśmy bez prawidłowego rozpoznania. Od rewolucjonistów, znajdujących się w trudnych warunkach politycznych, którzy przywykli do zwycięskiego rozwiązywania problemów, w atmosferze niesłychanego bohaterstwa i entuzjazmu mas, wymaga się prawidłowego rozpoznania. Rozwiązując ten problem przesadziliśmy ogólną linię ofensywną. W zasadzie była to linia – jesteśmy o tym przekonani – prawidłowa. W zasadzie była ona trafna i rzeczywiście zbieżna z nowym okresem w światowej historii, gdy Rosja, która do tej pory była obiektem decyzji – zjedzą ją Judenicz lub Kołczak i czym zakaszą – określa ona wewnętrzną politykę Anglii.

Możliwe, że należałoby odpowiedzieć inaczej. Mówiliśmy, że w zasadzie przyjmujemy propozycję Curzona, będziemy się jednak targować. I targowaliśmy się, na podstawie naszej decyzji, do tej pory, dopóki Kamieniew²⁷, z przyczyn od niego niezależnych, tak się potargował, że go stamtąd wygnali²⁸. Uży-

²⁷ Kamieniew Lew, właśc. Lew Rosenfeld (1883-1936) – czołowy działacz bolszewicki. Uczestnik rewolucji 1905 i 1917 r. (mimo krytycznego stosunku do idei powstania zbrojnego). Pierwszy przewodniczący CKW Rad (najwyższego organu państwowego). W latach 1918-1926 przewodniczący Moskiewskiej Rady Delegatów, jednocześnie 1923-1926 zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych (wicepremier). Po śmierci Lenina w składzie triumwiratu (wraz ze Stalinem i Zinowiewem) zmierzającego do wyeliminowania Trockiego, następnie wraz z Zinowiewem w opozycji do Stalina. Pełnił też funkcję ludowego komisarza handlu (1926-1927), ambasadora we Włoszech (1927), dyrektora Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina. Usunięty z partii WKP(b), aresztowany po śmierci Kirowa, skazany w 1935 r. na 5 lat; wyrok podwyższono do 10 lat. W 1936 r. ponownie sądzony i skazany na śmierć.

²⁸ W lipcu 1920 r., w czasie największych sukcesów Armii Czerwonej na polskim froncie, do Londynu, w celu prowadzenia rozmów przyjechał L. Kamieniew. Z premierem D. Lloyd Georgem spotkał się 4 VIII. W trakcie rozmowy brytyjski premier domagał się zaprzestania ofensywy wojsk radzieckich. Po klęsce Armii Czerwonej pod Warszawą rozmowy zostały przerwane, a 1 IX 1920 r. Kamieniew został wydalony z Wielkiej Brytanii. Formalnym powodem wydalenia było obwinienie o subsydiowanie przez Kamieniewa gazety robotniczej „Daily Herald”. Wystąpienie, o którym wspomina Lenin miało miejsce w ślad za sprawozdaniem politycznym KC RKP(b) na pierwszym posiedzeniu konferencji 22 VIII 1920 r. *Devataia konferencja RKP(b). Protokoły*, Moskwa 1972, s. 12-23.

skaliśmy pomoc „Komitetu Działań”, tak że, koniec końców, wygrał Kamieniew a nie Lloyd Georges.

Może powinniśmy odpowiedzieć tak: przyjmujemy za podstawę, że zatrzymamy się na 50 wiorście, lub na tej granicy, którą wy dajecie. To określają warunki frontów wojennych. Otrzymując Wschodnią Galicję, mielibyśmy bazę przeciwko wszystkim teraźniejszym państwom. W takich warunkach weszlibyśmy w sąsiedztwo z Rusią Przykarpacką, która wrze bardziej niż Niemcy i jest bezpośrednim korytarzem na Węgry, którym wystarczy niewielkie pchnięcie do tego, by wybuchła tam rewolucja. Zachowaliśmy w skali międzynarodowej aureolę państwa, które jest niepokonane i okazuje się wielkim mocarstwem. To był duży błąd.

Rysuje się również inna polityka. Jednak wtedy nie mielibyśmy tego wrzenia, które powstało. Na pewno nie mielibyśmy „Komitetu Działań”. Nie uzyskalibyśmy przejścia polityki angielskiej, proletariackiej i burżuazyjnej, na nowy etap. Jednak, przez zaproponowane granice wygraliśmy spokojną, mocną bazę do operacji przeciwko Europie Środkowej.

Możliwe, powtarzam, że tu był błąd polityczny, za który odpowiada w ogóle KC, i za który każdy z nas bierze na siebie odpowiedzialność. To podstawowy błąd – strategia podporządkowana polityce.

Możliwe jest i inne wyjaśnienie, które sprowadza się do tego, że ponieważ KC określił linię polityki, ponieważ określił on pozycję wszystkich radzieckich organów, ponieważ określił on ramki, poza które dowództwo nasze nie mogło wychodzić: wyście dali zadanie pomóc sowietyzacji, przejść granicę etnograficzną i utrzymać granicę z Niemcami od tego miejsca gdzieśmy stali, od Białegostoku, chociaż mogła rozwinąć się strategia modyfikująca swoje warunki strategiczne i zadania. Można rozumować i tak, że strategia nie powinna doprowadzać do dokładnego wykonania podejmowanych zadań. Lecz jedna sprawa – rozmowy, motywy, nastroje, a druga sprawa – decyzje. Rozmawiać można, lecz jeśli ty nie wcielisz decyzji, przyzwoity komisarz ludowy, to cię wygonią lub wsadzą do więzienia. Bez tej świadomości dawno by wszystko się rozsypało. Możliwe, że strategia da tutaj zrozumieć i powiedzieć: a nacierać to my nie mamy sił i po przejściu 50 lub 100 wiorst zatrzymalibyśmy się i stali w etnograficznej Polsce, co zapewniło by nam zwycięstwo.

Teraz wiemy na pewno, że gdybyśmy się wtedy zatrzymali, mielibyśmy pokój, bezwzględnie zwycięski, zachowujący całą tę aureolę i to całe oddziaływanie na politykę międzynarodową. Możliwe, że był błąd strategiczny (...)

Musimy rozstrzygać problemy bieżącej polityki – rozmowy w Rydze²⁹. Przed nami natarcie na Grodno, a Wrangel zajął Aleksandrowsk³⁰ i naciera na Jekaterynosław³¹. Trzeba wyteńczyć wszystkie siły, przeżyć ten problem. I dobrze by było podwoić siły. Zajęliśmy się tym problemem i ja powinienem zająć nim waszą uwagę.

Jasne, że ofensywa polska i Wrangla – to ofensywa Ententy. Ona stawia wszystko na jedną kartę (...)

Powinniśmy liczyć się z tym, jakie teraz warunki. Najprawdopodobniej, przed nami kampania zimowa.

Cały szereg symptomów wskazuje na co liczy Polska i imperialiści Ententy. Francuzi stawiają na Wrangla i mówią Polakom: bądźcie przekonani, jeśli otrzymacie od bolszewików taką granicę, która przechodziłaby niedaleko Warszawy, wasza sprawa przepadła. Za nami stoi Wrangel, a my – wasi jedyni przyjaciele. Polityka nie najważniejsza. I Francuzi i Polacy i Wrangel to trzy samodzielne elementy. Nie tak już prosto wprowadzić te trzy elementy w zgodne współdziałanie. Nawet prawie niemożliwe jest połączenie tych trzech sił przez trzy rządy przeciwko bolszewikom.

Wydawałoby się, że lekko to zrobić, dlatego że bolszewików wszyscy nienawidzą. Trzeba sobie przedstawić jak Piłsudski, Wrangel i imperialiści francuscy gotowi oddać wszystkie siły, żeby zgnieść bolszewików. Cała trójka obwieszcza wojnę przeciwko bolszewikom i nie jest w stanie niczego zrobić, nawet chociażby byli dziesięć razy mądrzejsi i wzięli sobie dziesięć razy mądrzejszych ludzi – doradców. Teraz, z drugiej strony Francuzi czynią wszystko aby podtrzymać Wrangla i on uzyskuje sukcesy. Przysyłają mu posiłki. Z drugiej strony Francuzi powinni trzymać front polski i mówić: poczekajcie, nie zawierajcie pokoju. Polskie drobnomieszczaństwo, Polska drobnomieszczańska, patriotyczna i szowinistyczna, przedstawiciele partii PPS, partia obszarników³² i partia ludowa³³ – partia bogatych chłopów, kułaków, wszystkie one mówią: my wolimy pokój, dlatego że wojna niesie spustoszenie.

W Polsce sytuacja kryzysowa była jeszcze przed wojną, a jej przedstawiciele mówili, że z wojny [Polacy] wyjdą finansowo zupełnie zrujnowani. To prawdziwo, ponieważ oni bardzo dobrze wiedzą, że za tę wojnę przyjdzie płacić, że Francja uznaje świętą własność prywatną.

²⁹ Chodzi o rozpoczęte 21 IX 1920 r. w Rydze kolejne posiedzenie radzieckiej i polskiej delegacji na rozmowach pokojowych.

³⁰ Obecnie Zaporozże.

³¹ Obecnie Dniepropietrowsk.

³² Narodowa Demokracja.

³³ Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”.

Jest ponowna informacja, że 60 statków ponownie przyszło do Polski. Nie myślę, żeby oni z pomocą tych 60 statków umocnili swoje położenie.

Tutaj występujący towarzysz³⁴ powiedział, że u Polaków zmienił się skład socjalny armii. U niego uwaga ta przeszła niezauważenie, a ja ją podkreślam, ponieważ w tym – istota rzeczy. Jeśliśmy zwyciężyli Kołczaka, Denikina, to zwyciężyliśmy ich dlatego, że u nich zmienił się skład socjalny armii. Wrangel czuje się teraz twardo tylko dlatego, że skład jego armii – oficerski. I on sam wie, że jeśli zacznie się opierać na masach, zleci tak szybko, jak w swoim czasie zlecieli Kołczaki i Denikiny.

Polacy nacierali na nas z armią złożoną początkowo wyłącznie z młodzieży, którą można było „urobić” całkowicie. A teraz powołali oni już te roczniki, które przeszły o wiele bardziej srogą wojnę, teraz mają armię z ludzi dorosłych. Armie, która nie składa się z chłopców, [a z ludzi] których nie sposób nauczyć byle czego. Polacy teraz przekroczyli tę granicę, którą przeszli w nowych czasach Kołczak i Denikin, granicę, w której początkowo było maksymalne zwycięstwo i granicę, w której zapewniona maksymalna klęska. Oto jakie warunki teraz w Polsce.

W takich warunkach ciągle mówimy, że musimy uniknąć kampanii zimowej, dlatego że dla nas życie dziesiątków tysięcy robotników rosyjskich, chłopów o wiele bardziej cenne od wszystkiego pozostałego. Rozumiemy doskonale, że stawka jest duża, że jesteśmy silni, że zdobywając Galicję, gdzie ustrój radziecki zapewniony, zdobywając Galicję, która ma łączność z Czecho-Słowacją i Węgrami, gdzie już wrze, my tym samym przekładamy prostą drogę rewolucji. I za to warto powojować, lekceważyć takiego faktu nie można. Jednocześnie uświadomiamy sobie, że kampania zimowa wymaga wielu ofiar ludzkich, a my mówimy: powinniśmy uniknąć kampanii zimowej.

Szanse na to są wielkie, dlatego że Wrangel i Polska, jakby oni sobie nie wymyślali, mają jeden międzynarodowy front. Tutaj pójdziemy na przekór, jak żeśmy to zawsze robili, pójdziemy na przekór wszystkim poprzednim międzynarodowym zwyczajom. Dobrze wiemy, że międzynarodowe drapieżniki nam nie uwierzą, jest jednak i kto to drugi, który nam zawsze uwierzy.

Będziemy ciąć na wprost. I proponujemy w imieniu sesji WCKW, że kampanii zimowej nie chcemy. Życzymy sobie podpisać pokój za 10 dni i wtedy rezygnujemy z Galicji i proponujemy granicę znacznie bardziej na wschód od linii Curzona. Jakby nie były ciężkie te ustępstwa, ważniejsze dla nas uniknąć kampanii zimowej, dlatego że umocnimy się w sferze pokojowego budownictwa.

³⁴ Odnosi się to do przedstawiciela KPRP na IX Konferencję RKP(b) W. Ulanowskiego (prawdopodobnie jest to pseudonim).

Proponujemy zrobić to w ciągu 10 dni. Mówimy, że aby to zrobić, trzeba, by wasze drobnomieszczaństwo, nastawione patriotycznie, i robotnicy pokonali waszą burżuazję i obszarników. Wątpliwe, by było to możliwe, dlatego że oni są silni, dlatego że chłopstwo było zawsze lokajami patriotycznymi – to nieuniknione z przyczyn ekonomicznych, z powodów nieodmiennej własności prywatnej, to nieuniknione ze względów politycznych. W każdym bądź razie są szanse i w każdym bądź razie na oddzielnym spotkaniu tych partii miała już miejsce zbieżność poglądów z nami. Przedstawiciele tych partii mówili: wiemy, że Warszawę i Polskę uratowała nie Ententa, oni nie mogli nas uratować, uratował je patriotyczny entuzjazm. A tych lekcji się nie zapomina. Tę szansę chcemy wykorzystać.

Zalecamy olbrzymie ustępstwa w krótkim czasie, aby zdecydować problem o kampanii zimowej. Chcemy uniknąć kampanii zimowej. Dlatego proponujemy Polakom zawrzeć pokój teraz, natychmiast. Wyznaczamy linię na wschód od Brześcia-Litewskiego. Pod względem wojennym wygramy to, że zabezpieczymy szybkie zwycięstwo nad Wranglem. Ta wygrana wystarczy (...)

Nie byliśmy w stanie odnieść decydującego zwycięstwa, które rozbiłoby pokój wersalski. Mieliśmy przed sobą rozerwany układ wersalski ogólnoswiatowego, tryumfującego imperializmu, jednak nie byliśmy w stanie tego dokonać. Nasza zasadnicza polityka pozostała taka sama. Wykorzystamy każdą okazję, by przejść od obrony do natarcia. Układ wersalski już naderwaliśmy i rozerwiemy go przy pierwszej dogodnej okazji. Obecnie, dla uniknięcia kampanii zimowej, trzeba iść na ustępstwa (...)

Dla uniknięcia kampanii zimowej wyznaczamy Polakom krótki dziesięciodniowy termin. Szanse mamy niewielkie, wygramy jednak w obydwu okolicznościach. Pokazaliśmy naszemu wojsku, że zrobiliśmy wszystko, by wybawić się od trudności kampanii zimowej. Dla nas problem granic terytorialnych – problem dwudziestej kolejności w porównaniu z problemem jak najszybszego zakończenia wojny. Postawiliśmy warunek i jak nie trudna będzie kampania zimowa, którą narzuca nam wbrew naszym pokojowym propozycjom, zakończymy ją zwycięsko (...)

W tej sytuacji międzynarodowej przyjdzie nam się, w stosunku do Ententy, ograniczyć do obrony. Jednak bez względu na pełne niepowodzenie tej pierwszej sposobności, naszej pierwszej klęski, przejdziemy jeszcze raz i jeszcze raz od polityki obronnej do ofensywnej, póki wszystkich nie rozbijemy do końca.